Warszawa.

№ 149. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 13.
Ciepła wczoraj w południe stopni 20.
Jutro Św. Onufrego.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Poniedziałek.

Dnia 30 Maja / 11 Czerwca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 41.
Zachód „ „ 8 „ 18.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50)
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych,** jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

OD REDAKCYI.

Prenumeraratowie Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, mogą odebrać drugi tom dzieł dodawanych do tego pisma jako prenumium za opłatą 25 kop. Tom ten obejmuje *Duch wiary chrześciańskiej*, przez księdza Pinard, tłómaczenie F. S. Dmochowskiego.

— *Z Petersburga, d nia 20 Maja (1 Czerwca).* — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, powrócił dnia 18 maja do Petersburga, z swej podróży do Nicei, Paryża i Niemiec.

Najjaśniejszy Pan, w skutku uznanej niedogodności awansowania wychowańców morskich zakładów naukowych, przy wyjściu ich z zakładów, wprost na oficerów, dnia 29-go Lutego Najwyżej rozkazać raczył — ustanowić we flocie oddzielny stopień gardemarina, na zasadach, wyłuszczonych w ustawie, a 21-go marca zezwolił na utworzenie stopnia konduktora, na takich samych zasadach, w korpusach artyleryi morskiej, szturmanów floty i inżenierów-mechaników, jak to wyszczególniono w oddzielnej ustawie. (1)

— *Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.* Zawiadamia niniejszem, iż z początkiem roku przyszłego szkolnego 1860/61, wakować będzie dla młodzieży Królestwa Polskiego, kilkanaście stypendyów prawnych przy Uniwersytecie St. Petersburgskim. Uczniowie przeto, którzy ukończyli kurs nauk w Gimnazyach Filologicznych, pragnący korzystać z powyższego dobrodziejstwa Rządu, obowiązani są pośpieszyć z podaniem w tym względzie stosownych prośb do Kuratora, wraz z przepisanemi dowodami, najdalej do dnia 23 czerwca (5 lipca) r. b.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Gazeta Codzienna we wczorajszym numerze dopomina się o umieszczenie w Tygodniku Illustrowanym portretu ś. p. Konstantego Swidzińskiego, którego zbiorów los dotąd stanowczo rozstrzygniętym nie został. Z tej okoliczności nadmienić winniśmy, że wizerunek zgasłego archeologa, z obszernym życiorysem, pióra p. Juliana Bartoszewicza był już umieszczony w październiku r. z. w jednym z pierwszych numerów Tygodnika, jakkolwiek nie wiemy czy według tegoż samego oryginału, jaki Gazeta Codzienna proponuje. Umieszczając w piśmie illustrowanem wizerunki zasłużonych krajowi ludzi należy się starać o najautentyczniejsze źrodła, i redakcya Tygodnika dotąd, o ile sprawdzić mogliśmy, sumiennie dopełnia tego obowiązku; nie jesteśmy jednak za kilkakrotnem podawaniem rozmaitych wersyj portretu jednej osoby, zwłaszcza w tak krótkim przeciągu czasu, i gdy na zapełnienie szczupłego miejsca w piśmie czeka tyle ważnych a nietkniętych materyałów.

— Piszą z Poznania, że ksiądz kanonik Jabczyński pracuje teraz nad materyałami do historyi biskupstwa Poznańskiego.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 1 z południa zeszła z tego świata, po krótkiej słabości, w wieku lat 85, Katarzyna Sowińska, wdowa po b. podpułkowniku, komendancie szkoły aplikacyjnej, b. wojska polskiego.

(1) Ustawa dołączona do Nr. 36 St. Petersb. Senac. Wiad.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn, 5 czerwca. Izba niższa. Benting stawia wniosek ażeby komitet upełnomocnić do przedsiewzięcia środków zapobieżenia przekupstwu przy wyborach parlamentowych. Hume wspiera ten wniosek. Whiteside również, dlatego że bez takich kroków rozszerzenia prawa wyborczego powiększy się tylko przekupstwo. Wyld twierdzi, że jedynym skutecznym środkiem byłoby balotowanie. Artur Mils winę przekupstwa zwala na metodę starania się o wybór. Berkeley także za jedyny środek uważa ballotowanie; jednakże bill reformy lorda J. Russell jako całość uważa za dobry. Po kilku słowach lorda J. Russell, który nie jest przeciwnym wnioskowi Bentinga, wniosek zostaje przyjęty. Potem lord J. Russell stawia wniosek, aby Izba ukonstytuowała się w komitet i przytem zbija pogłoski obiegające zewnątrz paalamentu, jakoby rząd zamierzał cofnąć bill reformy. Opinia o izbie w pewnej mierze, zależeć będzie od tego jak ta przyjmie bill reformy, nie należy bowiem zapominać że bil ten został przez obie strony przyjęty. Wielu członków uważa teraz za niebezpieczne zniżenie *census* wyborczego, ale już w 1852 r. p. Disraeli objawił swoim przyjaciołom, że klassy pracujące dążą do otrzymania głosu wyborczego, a w 1859 izba rozstrzygnęła że wówczas (przez torysów) przedstawiony bill niedostateczny, dlatego że do wyborców nie dołącza klas pracujących.

Disraeli stara się obronić postępowanie swego stronnictwa od zarzutu niekonsekwencyi. Nie chce on zabraniać pracującym klassom należnego im do wyborów przystępu, tylko odmawia im przewagi w rzeczach politycznych. Plan odłożenia na potem bilu reformy w Irlandyi i Szkocyi, nie przystoi rządowi zarzucającemu opozycyi, że chce czas mitrężyć, chociaż bowiem sekretarz stanu oświadcza z zaufaniem, że nie należy obawiać się o spokojność Europy, to nie będzie jednak ręczyć za to, czy w przyszłym roku tak samo będzie i czy będzie można się zająć bilem szkodzkim i irlandzkim. Z całego postępowania wnioskuje, że środek ten nie wynika wcale z polityki rządu, lecz jest mu tylko narzucony przez lorda J. Russell.

Mekinnon stawia wniosek, że byłoby niesłusznie i nie właściwie dalej postępować, dopóki nie będzie wiadomy rezultat, zamierzonego spisu ludności. Sir Stracey popiera go. Lewis postępuje przeciw wnioskowi. Na wniosek Hunta, odkładają rozprawy do czwartku. (*St.-Anz.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 6 czerwca. Zawieszenie broni w Palermo jest faktem rzeczywistym; podobno jest ono zawarte na czas nieograniczony, a nawet przypuszczać można z wielkiem prawdopodobieństwem, że walka nie wznowi się już w tem mieście, albowiem dłuższy opór wojska neapolitańskiego nie przywróciłby tego miasta pod panowanie króla Franciszka II. Chodzi tylko o to, jakie będą warunki kapitulacyi. Tymczasem odwłoka wszelka przynosi korzyść powstańcom, których wpływ moralny i potęga materyalna zwiększają się codziennie.

Patrie donosi, że kwestya sycylijska, wstępuje na drogę negocyacyj. Naturalnie z tego wnosić należy, że w sferach dyplomatycznych naradzają się nad przyszłym losem Sycylii, nie pozostawiając jej na grę wypadków. Jeżeli rzeczywiście wielkie mocarstwa uważają Sycylią za nowoodkrytą sukcesyą, chcą oddać ją innej dynastyi, i nie dlatego tylko interweniować będą aby powstrzymać rzeź, to chyba w tych dniach dopiero zdecydowano się na ten zwrot, gdyż niedawno jeszcze zapewniano że rząd cesarski odmówił wszelkiej rady i poparcia żądanego przez rząd neapolitański, i oświadczył że ma zamiar nie mięszać się wcale do wypadków w południowych Włoszech.

Stronnicy rządu neapolitańskiego zaprzeczają, jakoby ten żądał rady Francyi, ale mało znajdują wiary. Podobno odpowiedź rządu francuzkiego była tej treści, że pomiędzy okrucieństwem bezpotrzebnego bombardowania, a wstydem kapitulacyi, rząd cesarski nie może wybierać i dawać rady. Depesza posyłana wyrażała żal, że rządy środkowych i południowych Włoch, nie zdołały wybrać lepszego kierunku i ukonstytuować się tak silnie, aby mogły stanowić potrzebną przeciwwagę królestwu włoskiemu na północy.

Podobno i innym dwóm dworom, mianowicie też Prusom i Austryi przesłał rząd neapolitański takież żądanie, ale mocarstwa miały odpowiedzieć, że w obecnych okolicznościach wszelka urzędowa interwencya doprowadziłaby ich do konieczności dobycia oręża za sprawę króla neapolitańskiego, lub też, co gorzej, do uznania tryumfu powstania.

Pozostaje więc prawdopobieństwo, że czy walka czy układy, wszystko odbywać się będzie tylko między Franciszkiem II i Garibal-

dim. Jedna Sardynia tylko zmuszona siłą wypadków, mogłaby interweniować. Ale czy mocarstwa będą obojętnie patrzyć na jej udział? to przyszłość tylko wykaże.

Stosunki między rządem papiezkim i cesarskim są ciągle bardzo dobre. Zapewniają że upoważni rząd francuzki subskrybcyą prywatną na potrzeby Ojca św., chociaż z początku niezgodzono się na to. Dom Blank i spółka podjął się w Paryżu tego interesu.

Co do stosunków Francyi z Rzymem, zamieszczamy kilka szczegółów, które są interesujące, chociaż nieco opóźnione. Nim jeszcze się zdecydował dwór Tuileries, utrzymywać armię francuzką w Rzymie, zaproponował dworowi watykańskiemu, że ułoży się ze wszystkiemi państwami katolickiemi, aby wspólnym kosztem podtrzymywać reprezentacyą dworu katolickiego, i złożyć gwardyą przyboczną, której kontyngens dostarczałby każdy naród w stosunku do swej ludności. Tylko Francya i Austrya byłyby wyjęte od wszelkiego udziału, ażeby uniknąć wszelkich zabiegów o wpływy, i Brazylia z przyczyny zbytniego oddalenia od naszego stałego lądu.

Rząd francuzki położył przytem tylko jeden warunek, że do państw, których posiadanie byłoby gwarantowane Papieżowi, Romania się liczyć nie będzie. Ale właśnie z przyczyny tego zastrzeżenia, Ojciec św. odrzucił całą propozycyą; Jego Swiątobliwość niechce nawet domyślnie uświęcić zasady odstąpienia Romanii. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Piszą *z Rzymu 2 czerwca.* Od wielu dni Rzym jest prawdziwie polem bitwy, na którem spierają się stronnicy powstania, twierdzący że armia neapolitańska została pobitą i stronnicy króla neapolitańskiego upewniający, że garibaldziści są na głowę porażeni.

Dziennik rządowy zdziwił wszystkich doniesieniem o upadku Palermo. Jak tylko ta nowina rozeszła się po mieście, rozpromieniły się twarze stronników ruchu, a zasępiły tych którzy wierzyli depeszom neapolitańskim.

Wieczorem patrole francuzkie obiegły miasto we wszystkich kierunkach; wojska nie opuszczały koszar, przed któremi paliły się ogniska; ale spokojność nigdzie nie została zakłóconą.

Nazajutrz mówiono o licznych aresztowaniach z nocy przeszłej; ale ta pogłoska okazała się bezzasadną, przynamniej co do liczby osób.

Przedwczoraj wyszedł rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych zakazujący gazety genueńskiej w państwie Kościelnem.

Chodzą tutajpogłoski że rząd zamierza założyć nowy dziennik pod tytułem *Głos Prawdy.* Rzym miałby więc tylko dziennik urzędowy i drugi przynajmniej półurzędowy. Nie ma tu żadnego przeglądu naukowego ani literackiego.

Dzieło opata Passaglia nie wyszło jeszcze mimo że druk ukończony od kilku tygodni, pozwolenia na nie jeszcze nie ma. Sądzą że długo jeszcze nie otrzyma go, lub może wcale nie. (*Patrie*),

Biuro telegr. Havas otrzymało od swego korespondenta w Palermo opis wypadków 27 i 28 maja.

Dnia 27, o czwartej rano tłumy obozujące na górach Gibilrosso poprzedzone strzelcami alpejskiemi z Garibaldim na czele, uderzyły na Palermo przez bramy *Porta-Reale*, *Porta San Antonio* i *Porta Termini*.

Rozpędziwszy bagnetem straż broniącą bram, Garibaldi o 6½ godzinie opanował ratusz, umocnił go naprędce i usadowił się tam ze swym sztabem i komitetem miejskim.

Na odgłos armat i strzelb, powstanie rozszerza się we wszystkich cyrkułach.

Na kilka minut przed szóstą, statki neapolitańskie i cytadella zaczęły bombardować miasto, które o 6½ godzinie było w mocy Garibaldego.

O godzinie 10ej pożar wybuchnął w wielu punktach i przypuszczono atak na bateryą przy bramie Macqueda. Cytadella ciągle bombarduje miasto, i rozwala domy wpośród niezmiernych kłębów kurzu. Jednym z pierwszych dotknięty został piękny gmach Banku, któremu bomba zrzuciła część dachu. Przez cały dzień ten odgłos dzwonów rozlegał się ze wszystkich wież kościelnych.

Od rana już okręta znajdujące się w porcie, na które schroniła się wielka liczba familij, usunęły się po za linią statków wojennych cudzoziemskich. Francuzi zamieszkali w Palermo przenieśli się na okręt *Vauban* i *Monette.*

O dziewiątej wieczór bombardowanie ustało.

W nocy miasto było iluminowane. Cały cyrkuł środkowy Toledo, San Francisco, Santa Catarina, teatr Carolino, i plac Senatu były w ogniu. Rannych zniesiono do klasztoru Gancia i szpitalu de Meretrici. Więzienie otworzono, a oddział wojska broniący go, cofnął się na statki neapolitańskie.

28-go maja nad ranem Garibaldi uwiadomił jenerała Lanza, że jeżeli bombardowanie będzie trwać dłużej, to on będzie zmuszonym kazać rozstrzelać część żołnierzy wziętych poprzednio do niewoli w liczbie dwustu.

W południe powstańce uderzyli na pałac królewski. Cytadella ciągle bombarduje miasto. Chorągiew królewska zniknęła już z brzegu morza.

Piszą z Messyny 27 maja. Dnia 23 przybyła tu barka z Cefalu, której kapitan donosi że 15 t. m. odbyła się wielka demonstracya w tem mieście, przy okrzykach: Niech żyją Włochy! Niech żyje Wiktor Emanuel.

Natychmiast ustanowiono gwardyą narodową w celu utrzymania porządku, ustanowiono rząd tymczasowy, który zatwierdził urzędników w zajmowanych przez nich miejscach. Dnia następnego mieszkańcy z chorągwią włoską na czele obnosili portret króla Wiktora Emanuela, z okrzykami na cześć tegoż, jedności włoskiej i Garibaldego.

Przeciągając przez ulice tłum zatrzymał się przed mieszkaniem vice-konsula sardyńskiego, który był zmuszonym do pokazania się na balkonie i do zatknięcia chorągwi narodowej. Wieczorem miasto było iluminowane jak w dzień. Sceny podobne powtórzyły się 27.

23 konsul angielski otrzymał od swego kolegi w Katanie uwiadomienie że 21 odbywały się w tem mieście takież same demonstracye. Wojsko nie stawiało żadnej opozycyi, było tylko pod bronią, w odpornem stanowisku.

Nazajutrz odbyła się demonstracya jeszcze hałaśliwsza. Konsulowie francuzki i angielski udali się do jenerała Pary, dowodzącego wojskami neapolitańskiemi i pytali go czy w tem położeniu rzeczy, życie i interesa ich ziomków nie są narażone. Jenerał odpowiedział, że wojsko będzie strzelać tylko w razie napości ze strony powstańców. Tymczasem fregata neapolitańska znajdująca się w porcie i dwa statki żaglowe wyładowały potajemnie wielką ilość amunicyi. Tenże konsul angielski dodaje że w całej prowincyi Nolo i Katana utworzyły się rządy tymczasowe, w celu przyłączenia się pod panowanie Wiktora Emanuela, i że o siedm mil od Katana zebrało się wielu uzbrojonych ludzi oczekujących tylko hasła do wkroczenia do miasta. Jedne tylko Syrakuzy zajęte są jeszcze przez wojska królewskie.

Wieczorem 24-go, osoby przybyłe z Patti doniosły, że nad ranem, syndyk tego miasta Nicolo Gatto, zwołał lud na rynek i po stosownej przemowie zaproponował zaprowadzenie rządu króla Wiktora Emanuela.

Ta propozycya została przyjętą z wielkiemi oklaskami i wkrótce potem portret króla Wiktora-Emanuela obnoszono po mieście z chorągwią włoską na czele. Dnia 26go około południa przybył tu z Palermo statek parowy angielski *Intrepid* z wiadomością, że Garibaldi zajął Parco z 25,000 ludzi. Tymczasem należy zwrócić uwagę, że jakkolwiek ogłaszają ciągle zwycięztwa wojsk królewskich, wyżsi urzędnicy przenoszą jednak ciągle rzeczy do cytadelli, a jenerał wraz z familią mieszka tam ciągle. (*Ind. Bel.*)

Patrie donosi w dalszym ciągu o wyprawie Garibaldego, kilka nowych szczegółów. Zapewniają, że skoro jenerał Lanza, rozpoznał położenie Palermo, pojął, że w obec tak potężnego powstania, nie może się spodziewać odebrania miasta i że najlepiej będzie rejterować bez walki i bez szkodzenia miastu.

W tym celu wysłał raport szczegółowy do Neapolu i zaproponował następujący plan, który wówczas (23 maja), mógł być jeszcze wykonanym. Według tego planu, jenerał zabrałby na eskadrę archiwa rządu, materyały wojenne i prowianty, i cofnąłby się do Messyny. Jego korpus główny, złożony z 25,000 ludzi, maszerowałby brzegiem morza aż do przylądka Rosigelbi, powyżej Cefalu; ztamtąd pomiędzy Mistrella i San Marco, zwróciłby się w góry Ciselba, której wąwozy zajmuje obecnie jenerał Russo, komendant prowincyi Messyny.

Plan ten z punktu strategicznego przedstawiał wielkie korzyści. Ochraniał armią neapolitańską od walki w mieście tak otwartem jak Palermo, która w żaden sposób nie mogła być korzystną dla Neapolitańczyków; zwiększał znakomicie środki obrony od strony Messyny, która jest najważniejszą strategiczną pozycyą na wyspie.

Rzeczywiście jenerał Lanza, mając dla przykrycia Messyny liczną armię i wyborne materyalne zasoby, mógł ustanowić swoją linię obronną w wąwóz, oprzeć prawy i lewy flank na fortecach Melarro i Taormina, tym sposobem utrzymywać komunikacye z Kataną i łatwo nie dać się pokonać w tej ważnej części wyspy.

Plan ten odrzucono podobno z przyczyn czysto politycznych, które są dotąd zupełnie niewiadome.

Od czasu wypadków w Palermo, rząd neapolitański zajmuje się czynnie obroną Messyny. Każdego dnia dosyłają tam posiłki w ludziach i w zapasach wojennych. Na żądanie jenerała Afan de Rivera, komendanta Katany, posyłają i tam posiłki, gdyż utrzymanie tego miasta potrzebne do obrony Messyny, która byłaby odkryta z lewego flanku, jeżeliby Katana wpadła w moc nieprzyjacielską. Dzisiejsze depesze przybyłe do Paryża zapewniają, że zawieszenie broni będzie przedłużone do nieoznaczonego czasu, że walka nie wznowi się w Palermo. Równocześnie ro-

zeszła się pogłoska, że sprawa sycylijska weszła na drogę układów.

Pays donosi podobnie jak *Patrie*, że zawieszenie broni do nieoznaczonego czasu przedłużone i że oczekiwać należy działania dyplomacyi. (*Patrie.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Kapitulacya pomiędzy Garibaldim a głównodowodzącym wojskami neapolitańskiemi zdaje się być podpisana. Podług szczegółowych wiadomości okazuje się, że Garibaldi jak najkorzystniej spożytkował czas zawieszenia broni, ustanowił ministeryum, mianował gubernatora miasta Palermo, jak również i całej prowincyi, nakazał organizacyę gwardyi narodowej i otworzył podpisy na narodowe składki, mające pokryć koszta wojenne. Inne jego rozporządzenia mają na celu zabezpieczenie życia obywateli i własności prywatnych. Ponieważ więzienia w dniach walki były otwarte, a nietylko polityczni przestępcy lecz również i inni odzyskali wolność, proklamacya Garibaldego ogłasza ludowi, że kradzieże i zabójstwa będą z największą surowością karane.

Gdy miasta pomniejsze kolejno wpadały w ręce powstańców, potwierdza się wiadomość, że pod Catana chęci ich doznały zawodu; lecz doniesienia o tym wypadku doszłe z Neapolu, jak zwykle były przesadzone. Oddziały wieśniaków źle uzbrojone, mając tylko jedno działo, postępując z większą dzielnością niż zastanowieniem, chciały wypędzić garnizon z Catano; te to właśnie oddziały bez wielkich trudności zostały odpędzone. Udało się zaś powstaniu zająć Girgenti, i Garibaldi posłał do tego miasta swego ajenta, aby kierownictwo całego ruchu i przedsiębrane przez siebie kroki zastosował do działań rządu w Palermo.

Ciągle panują sprzeczności w wiadomościach o krokach czynionych przez dwór neapolitański, dla otrzymania interwencyi mocarstw europejskich, a szczególniej Francyi, przeciw sycylijskiej rewolucyi. Podług jednych interwencya jest już zapewnioną, i odbędzie się na zasadach uczynienia Sycylii niepodległą i nadania królestwu neapolitańskiemu liberalnej ustawy. Podług innych wieści żądania neapolitańskie stanowczo zostały odrzucone. (*Ind. Bel.*)

Londyn, 8 czerwca. Telegraficzne biuro Reutera otrzymało depeszę telegraficzną z Wiednia, podług której ukaże się niezadługo cesarski dekret co do Wenecyi. Centralna wenecka kongregacya otrzyma co do kwestyi zarządu głos roztrzygający, zamiast doradczego. Prosty podpis prezydenta nadaje takiemu postanowieniu moc wykonawczą. Kongregacya będzie także rozstrzygać w kwestyach prawnych. Zarząd centralny zostawia sobie tylko potwierdzanie wydatków. Swobody i prawa gmin nadane tymże patentem z 24 kwietnia, będą potwierdzone.

Toż biuro donosi dalej: rząd Neapolitański udał się nietylko do zachodnich mocarstw z prożbą o poparcie, ale zażądał interwencyi wszystkich pięciu mocarstw. Pierwsza Anglia odrzuciła tę propozycyę. inne mocarstwa później zrobiły toż samo. Francya odpowiedziała, że pośrednictwo jest możliwe tylko między dwoma niezależnemi państwami, a więc usiłowaniami pośrednictwa uznanoby rewolucyą. Lord John Russell obiecał, że odniesie się do Piemontu z prożbą, aby nie podżegał do rozruchów na stałym lądzie Włoch, a inne mocarstwa zastosują się również do tego.

Londyn, 8 czerwca, wieczorem. Na posiedzeniu Izby gmin, wczoraj wieczorem, p. Fergusson, zrobił wniosek nieograniczonego (sine die) odroczenia projektu reformy. Izba przystąpiła do głosowania, które dało 248 głosów za wnioskiem, a 269 przeciwko. Większość na korzyść rządu jest 21 głosów.

P. Cochrane zaproponował z kolei poprawkę nieprzyjazną reformie. Głosowanie dało 222 głosy za poprawką, 267 przeciw. Poprawka odrzucona większością 45 głosów.

W przyszły poniedziałek odbędzie się głosowanie co do poprawki p. Mackkinnon, również nieprzyjaznej reformie.

Londyn, 8 czerwca w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej mówił Brougham, że Anglia ze wstrętem dowiaduje się o bombardowaniu Palermo. Granville w odpowiedzi swojej objawił, że jest nieprzygotowany do złożenia urzędowych objaśnień. Na zapytanie p. Stanhope, Lord Wodehouse odpowiedział, że Anglia nicby nie miała przeciw wysłaniu swojego posła do Rzymu, gdyby tego zażądał Papież.

Wiedeń, 8 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa, przedłożono prawo o księdze kadastrowej i zdano je komitetowi z 7 członków. Głównym mówcą był minister sprawiedliwości.

Wiedeń, 9 czerwca, rano. Podług dzisiejszego *Wiener Zeitung*, namiestnictwo Węgier od 1go lipca, rozpocznie swoje czynności, a współcześnie utraci znaczenie pięć dotychczasowych namiestnictw i jeneralnych gubernatorstw. Okręgowy zarząd Morawii i Troppau są zniesione, a Szlązk przechodzi pod morawskie namiestnictwo. Pozostają jednakże zastrzeżone niektóre miejscowe przywileje przywiązane do dóbr koronnych.

Madryt, 6 czerwca, wieczorem. W sobotę rozpoczną się w kortezach rozprawy nad adresem bardzo przyjaznym dla rządu, w odpowiedzi na mowę tronową. Najlepsi mówcy życzący zabrać głosu w tym przedmiocie i mówić będą przeciw projektowanemu adresowi.

Berlin, 9 czerwca. Podług pewnych wieści miał k-że rejent przyjąć zaproszenie cesarza Napoleona, odwiedzenia go w Baden podczas jego tam pobytu; inni książęta niemieccy są tam także oczekiwani.

Turyn, 8 czerwca. Podług doszłych tu wiadomości z Neapolu z 6go, król miał zgodzić się na kapitulacyę; wojska królewskie odpłynąć mają do Neapolu i Messyny. Czy Garibaldi przyjmię tę kapitulacyę, jeszcze niewiadomo.

Turyn, 9 czerwca. Jenerał Letizia podpisał w Palermo z Garibaldim kapitulacyę. Neapolitańczycy z bronią i bagażami wsiądą na okręta, a do odjazdu obozować będą na Monte Pelegrino.

— Warownia Castella-mare aż do zupełnego opróżnienia, zostanie powierzoną remis en dépot admirałowi angielskiemu.

Genua, 8 czerwca. Układy dotyczące kapitulacyi armii neapolitańskiej w Palermo zostały doprowadzone do skutku; jenerałowie Garibaldi i Lanza podpisali w tym przedmiocie konwencyą, której punkta są niewiadome.

Rzym, 7 czerwca. Baron Konstanty Bardini mianowany został ministrem spraw publicznych i handlu w zastępstwie mgr. Amici, który pozostał ministrem bez portefelu.

(*Nord, Ind. Belge.*)

Pamiętniki młodej ziemianki.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 148).

Dnia 6 maja.

Tylko zacząć myśleć o czem dobrem, tylko wszystkie władze duszy na jedną myśl poczciwą natężyć, a niezawodnie przyjdzie chwila światła, w której jasno wystąpi główne zadanie. Tak to się i mnie stało; zwykła i drobna na pozór okoliczność, postawiła mnie prawie stanowczo na mojej drodze, której szukałam.

Ogródek mój śliczny już przez parę tygodni darzy mnie fijołkami, bzem, massą wonnych narcyzów i niejedną chwilą jasną, pełną gotowości do kochania i działania. Onegdaj wieczorem spostrzegłam że mi u truskawek nieproszone wyrosły wąsy, i że cały kląb gwoździków bujnem zarósł zielskiem. Widziałam że nie podołam sama pilnej robocie, uprosiłam więc sobie na dzień następny kilka dziewcząt do pracy.

Stawiły się tedy wczora: Tekla, Józefka, Ulisia i ulubiona moja Kasia. Wśród dnia wybiegałam do nich często od roboty i od książki, aż nad wieczorem ułatwiwszy się już ze wszystkiem, poszłam dozorować i pomagać na dobre. Wyrywaływśmy tedy nie żartem perz z długiemi korzeniami, żabie oczka i mokrz; powoli ośmielały się dziewuchy w pogadance do której wciągałam dopytując się młodsze rodzeństwo i o rodziców.

Ślicznie się kończył mój dzionek, rozkosznie było oddychać zapachem, który nam przysyłała łąka, bociany klekotały wesoło, na jasnem niebie leciuchne ciągnęły obłoczki, za olszyną zachodziło słońce, aż niespodzianie z za drzew wyjrzał koniec ślicznej tęczy. Kasia najbliżej mnie piełąca i najśmielsza do mnie, pierwsza ją spostrzegła.

— Patrzajta dziewuchy, jaka to wstęga na niebie.

— O! adyć prawda juści to tęcza, odezwała się Tekla, zwracając się ku mnie instynktem czy przeczuciem.

— Żeby ci kto taką wstęgę podarował zaśmiała się Józefka, tobyś się w nią ustroiła na odpust.

— Zachichotały wszystkie, a Kasia pierwszy raz z wyrazem rozbudzonej ciekawości w twarzy i z wiarą że jej to wytłómaczyć potrafię, zwróciła się do mnie z pytaniem:

— Moja panienko co to za tęcza? Zkąd się to wzięło na niebie? I wszystkie na mnie pytająco spojrzały.

— Kiedyście ciekawe to wam powiem kiedy to pierwszy raz na niebie tęcza się pokazała, ale to długa historya, słuchajcież:

W oczach dziewcząt moich dusza zabłysła.

— Dawno, dawno widzicie, tego świata wcale nie było. Nie było ani tego nieba co nad nami, ani tej ziemi co pod nami, ani tego słońca co zachodzi teraz za olszyną, ani drzew, ani kwiatów, ani żadnego żyjącego stworzeni a.

Był tylko Bóg jeden (głośne westchnienie i schylenie głów pokorne było przyjęciem tych pierwszych słów moich). Był tylko Bóg jeden, bo On zawsze był, jest i będzie, od Niego zaczęło się wszystko i On wszystkiemu dał początek.

Bóg Wszechmogący z niczego, słowem swojem stworzył ten świat cały i wszystko co na nim jest. Stwarzał go przez sześć dni, a siódmego dnia odpoczął. Na tę pamiątkę też ludzie sześć dni pracują a siódmego to jest

w niedzielę odpoczywają. Z Boskiej woli i z Boskiego słowa stał już cały świat ten, a jeszcze piękniejszy daleko niż teraz, bo rosły drzewa daleko większe, kwiaty daleko większe i przebiegały ziemię zwierzęta o jakich teraz i nie słychać.

Było tedy już to wszystko, ale nie miał jeszcze kto tego używać, nie miał kto się z tego wszystkiego radować i Boga chwalić. Chwalilić Go Aniołowie w Niebie, bo ich już był Bóg wprzód stworzył, ale na ziemi nie było nikogo coby Bogu oddawał chwałę, bo były tylko drzewa i kwiaty, co nie wiedzą że są, i zwierzęta bezrozumne co nie wiedzą że żyją.

Nie ma ani w zwierzętach ani w drzewach takiej duszy coby kochała, myślała i rozumiała. Bóg więc z gliny stworzył człowieka i taką duszę kochającą i rozumiejącą dał owemu człowiekowi. Ten pierwszy człowiek od Boga stworzony, którego ciało było z mułu ziemi, w którego Bóg tchnął duszę, nazywał się Adam. Bóg mu poddał wszystkie zwierzęta boć widzicie same, że człowiek jest nad wszystkie zwierzęta, skoro ma duszę co od Boga wyszła i do Boga wróci. Bóg tedy poddał Adamowi wszystkie zwierzęta i osadził go w raju, czyli w najśliczniejszym ogrodzie, który mu uprawiać kazał. Mieszkał tedy Adam w raju, ale choć mu tam na niczem nie zbywało, przecież smutno mu było, bo choćby człowiek miał wszystko, to jeszcze mu będzie czegoś brakowało, jak nie będzie miał kogo kochać, z kim się smucić albo weselić.

Powiedział też Bóg: „nie dobrze człowiekowi być samemu, stwórzmy mu pomoc jemu podobną."

I spuścił sen twardy na Adama i z kości boku jego stworzył mu towarzyszkę kobietę pierwszą, Ewę. Mieli oni zawsze mieszkać w raju, nigdy nie umierać i nie chorować, mogli z Bogiem rozmawiać i wszystko im było wolno, tylko jedno drzewo Bóg wyłączył w raju i z tego owocu jeść zakazał. Nie usłuchali Boskiego zakazu, skosztowali owocu, i zaraz wszystko się odmieniło.

Wypędził ich Bóg z raju, na ciężką pracę na bóle, choroby i śmierć skazał, ziemia rodzić osty, ciernie i pokrzywy zaczęła. Obiecał im Bóg miłosierny że ześle na ziemię Wybawiciela, Odkupiciela; opowiem wam kiedy jak Go zesłał, a dziś tylko do tęczy zmierzam. Otóż więc widzicie od Adama i Ewy namnożyło się ludzi na świecie, a z ludźmi namnożyło się i złości; zapomnieli o Bogu i straszych bezbożności dopuszczać się zaczęli, aż się zaraziła ziemia od złości ich i skażone, zepsute było wszelkie stworzenie. Bóg sprawiedliwy nie może znosić złości bez żalu i pokuty, a tamci ludzie ani żałować ani pokutować nie chcieli. Umyślił też Bóg ukarać ich srodze, a że pomiędzy wszystkiemi złemi, był jeden dobry, Bóg go ze złemi stracić nie chciał. Powiedział mu Bóg że ześle deszcz straszny co wszystko zatopi, czyli potop; kazał mu zbudować wielką skrzynię, wejść w nią z żoną i dziećmi, zabrać po parze zwierząt każdego gatunku i żywności dla nich i dla siebie. Skrzynia ta nazywała się arka, a człowiek Noe. Kiedy więc Noe wszedł do arki, spełniły się wyroki Boskie. Jakby chmury oderwały się nad ziemią deszcz straszliwy lał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, zatopił wszystko na świecie i tylko ta Arka Noego płynęła po wodzie co się wznosiła nad góry najwyższe. Wszystko zginęło tylko Noe ocalał, bo Bóg tak chciał i tak obiecał. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Pogląd na ruch handlu i giełdy od 2 do 9 b m.

Tranzakcye na naszej giełdzie w tygodniu ubiegłym więcej były ożywione niżeli w poprzednim. Podwyższenie się cen zbożowych na targach angielskich i w portach niemieckich, oraz przygotowania funduszów gotowych dla targów wełnianych obecnie po różnych miastach niemieckich odbywających się i odbyć się jeszcze mających, większy zgromadziły napływ weksli londyńskich, hamburskich i paryzkich na giełdzie berlińskiej, co w następstwie i na kursa giełdy naszej korzystnie wpłynąć musiało, zwłaszcza iż obniżenie ceny dewiz wymienionych w Berlinie poszło w parze z podwyższeniem się kursu weksli na Warszawę i Petersburg. Jeżeli dodamy do tego kommissa tutejszym domom bankierskim udzielone, wyjaśnimy tem samem przyczynę, dla której kursa nasze w zeszłym tygodniu obniżyły się powoli o 1 do $1\frac{1}{2}$ %, a możeby i większego jeszcze były doznały obniżenia, gdyby chęci sprzedających były się równały chęciom kupujących. Obroty wprawdzie średnich tylko były rozmiarów, mimoto sprzedano weksli na Berlin, Włocław, Gdańsk i Sztetyn około 400,000 talarów, za które płacono w końcu tygodnia po 11 $1\frac{2}{3}$, 11 $1\frac{1}{2}$ %, weksli na Paryż około 200,000 franków po złp. 536 do 532 za 300 franków, na Hamburg i Londyn mniejsze obracano summy pierwsze w ostatnich dniach po złp. 1016, za 300 Marków banko, drugie po złp. 44, 15 gr za L. S. płacono. Weksli na Wiedeń mało i w małych summach poszukiwano, a płacono po $84\frac{1}{3}$ %. Jedne tylko weksle na Petersburg doznały małego podwyższenia, mimo znacznie wyższego ich notowania w Berlinie (blisko 1%); kupno wszakże było ograniczone, a płacono zań po $99\frac{1}{6}$; weksle na Moskwę nabyto po $98\frac{1}{2}$ do $98\frac{2}{3}$ %.

Jak w poprzednim, tak też i w ostatnim tygodniu ruch w papierach publicznych ograniczył się prawie wyłącznie na sprzedaży listów zastawnych, które mianowicie w pierwszych dniach bardzo poszukiwano, a płacono po $101\frac{1}{6}$; w ostatnich dniach tygodnia chęć kupna się nieco zmniejszyła; płacono nawet większe summy tylko po 101 mniejsze po 101 gr. 2, a w samym końcu nie chciano nawet płacić 101%, mimo rzeczywistego braku sprzedających. Ogólną sprzedaż tygodniową ocenimy na summę złp. 600,000.

W obligach skarbowych z powodu braku gotowych sztuk, mały bardzo był ruch, zakupiono ledwo parę tysięcy rubli po $93\frac{1}{3}$, większe sztuki (500 rublowe) cokolwiek wyżej.

Akcye głównego towarzystwa dróg żelaznych rossyjskich librowane, ciągle są ofiarowane alpari, za obrębem giełdy sprzedano rs. 6,000 po $99\frac{3}{4}$, nielibrowane (w 30% tylko opłacone) zaś poszukiwane są wyżej pari. Akcye drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, płacono po rs. $63\frac{1}{2}$ z kuponem za sztukę 1-ej seryi i 2-ej seryi w 1859 r. całkowicie zakupiono kilkadziesiąt sztuk. Za 3 procentowe obligacye drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej (na 500 franków) żądają rs. 69 za sztukę (którato cena właścicielowi przynosi blisko 6% rocznego procentu). Certyfikaty na akcye drogi żelaznej Łowicko-Bydgowskiej nie były wcale poszukiwane. Akcye żeglugi parowej na Wiśle 1-ej seryi ofiarowano po 96%, 2-ej seryi po $94\frac{1}{2}$ %.

Złoto mimo tak znacznie zniżonych kursów weksli zagranicznych, nie uległo żadnej zmianie; brak zapasu trwa jednakowo, a żądania osób wyjeżdżających za granicę, ciągle się mnożą. Nic więc dziwnego, iż płacono nawet kursa wyższe jak w tygodniu poprzednim, jak za półimperyały nowe lab ważne po złp. 37, do złp $37\frac{1}{10}$, za dukaty ważne złp. $21\frac{3}{4}$, za sztuki 20 frankowe złp 36, za frydrychsdory po złp. $76\frac{5}{6}$ za lujdory złp. $73\frac{1}{2}$. Nawet za bilety kassowe pruskie (trezorszejny) żądają 114% czyli złp. 684 za 100 talarów, a płacą po $113\frac{1}{2}$ % czyli złp. 681; za banknoty austryackie żądają 86% czyli złp. 344 za 100 z. r.

Cukier. W cenie cukru żadna nie zaszła zmiana; wysyłka zapasów zakupionych poprzednio dla Rossyi odbywa się ciągle w miarę przybywających okazyi furmańskich z tamtych stron. Raffinerye krajowe z końcem tego miesiąca pokończą roboty swej obecnej kampanii, przezco dowozy powoli się zmniejszą a ceny niechybnie podwyższyć się muszą. Sprzedaż w tygodniu ubiegłym wprawdzie nie była wielka, ale i fabrykańci trzymają się jednozgodnie tendencyi powyższenia cen obecnych. Gatunki celniejszych fabryk notujemy złp.

stale..........................	„	$28\frac{1}{2}$	za kamień 24-funt
drugo-rzędnych..................	„	28	
a pośledniejszych................	„	$27\frac{1}{2}$	

Łój. Ze zbliżeniem się terminu dostawy transportów łoju lipcowego kupna się zmniejszają, wszakże cena trzyma się stale na 37 złp. za pud. Towar na kołach z Brześcia Litewskiego nie przybywa w porze obecnej, z przyczyny niedogodności takiego transportu w czasie letnich upałów przez roztopnienie i znaczną utratę na wadze.

Wełna. Brak obecności kupujących, odbywające się na Szląsku i w pomniejszych miastach niemieckich targi na wełnę, bliskość najgłówniejszego jarmarku wrocławskiego, sprowadziły zupełną ciszę w tym produkcie u nas. W pierwszych dniach tygodnia następnego dopiero dowiemy się o rezultacie jarmarku Wrocławskiego, a w trop za temi wiadomościami rozwinie się jarmark nasz warszawski, którego rezultatu donieść w krótkim czasie nie omieszkamy. Dotychczasowe wiadomości z Wrocławia wróżą dość dobre ceny, bo fabrykantów pruskich i innoplemiennych niemało się już tam zjechało, a podwyższenie waluty polskiej w Berlinie i Wrocławiu, każe wnosić że czynią się znakomite przygotowania do kupna wełny polskiej na naszym jarmarku i w tutejszym kraju.

TEATR WIELKI. Jutro: Koncert p. *Wieniawskiego.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 30 maja (11 czerwca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*